

Obowiązek poezji dzisiaj

Tomik ten to wiersze, w tym dwa poematy, o potrzebie pisania poezji, choć najważniejszą z muz – twierdzi **Ryszard Wasilewski** – jest samotność, bo podnosi głośność wiersza, prowadzi do miejsc prawdziwych wzruszeń i inspiracji. Dławi także krytykę tych, którzy nie szanują „czasu zarazy”, i mają luz na spacer, osobiste zainteresowania, myślenie o spełnianiu siebie. Obecnie droga życia komplikuje się, dni się „kłębią”, *droga bywa kręta / i czasem trzeba przebić mur* – podkreśla autor. Idąc bowiem na spacer piszemy nową księgę naszego życia. Ciągłe zmieniamy maski i dekoracje, chcemy uciec przed czasem, który nas dopada, podziwiamy sady, szron jesienny i cmentarze pełne kwiatów. Jednak nasze życie przypomina „drogę Syzyfa”. Poeta utożsamia się z żywiołami natury, którym ulega, podejmując kolejne etapy życia. Dom i jego zawartość przypominają mu „teatr codzienności” i podsyca do powrotów do czasów młodości.

Celem jego działania staje się także z agresywnymi postawami ludzi i ich „utrata sumienia”. Podziwia natomiast tych, którzy naśladowują Orfeusza i myślą także o przetrwaniu świata w duchu ekologicznym. Przy okazji dokonuje krytyki kultu świątyni, gdzie miłość staje się grzechem. Tęskni za rozmową, w której słowa ozywają w prawdzie. Pandemia zaś czeka na powrót moralności i osłabienie zwątpienia. Wydaje mu się, że pory roku się obecnie nieustannie przenikają. Sądzi następnie, że odzyskujemy siebie ze świata przez sprzeciw wobec „teatrowi cieni”, a nasza „historia czasu” potrzebuje nowych osobliwości, by płynąć dalej. Należy również poddać krytyce procesy medializacji, które dążą do zastąpienia sobą naszej rzeczywistości. Wreszcie czytamy tryptyk o ludziach: porządnym, desperatach i frustratach – wszyscy oni powinni obecnie zawstydić się, by odzyskać wiarę, miłość i honor, które straciły na znaczeniu w stosunkach międzyludzkich. Należy walczyć z rasizmem, który powraca w różnych formach i szerzy strach. Dobrze to widać w czasie agresji Rosji na Ukrainę, a dalszy rozwój tego procesu może doprowadzić ludzi do samounicestwienia się.

Poeta podkreśla, że obecnie nieustannie tracimy własną tożsamość i coraz trudniej ją odzyskać. Jednak jej poszukiwania stają się konieczne, a celem musi być solidarność wszystkich ludzi: musimy ciągle szukać i badać wartości, by rzeczywiście żyły wśród nas. Sama zaś poezja jest dobrem: lekiem na wszystkie nasze dolegliwości psychiczne i fizyczne. Warto zatem pochylić się nad tym tomikiem i przemyśleć jego przesłanie.

prof. Ignacy S. Fiut

Ryszard Wasilewski, „Przyptywy”. Ilustracje: Robert Wood. Wydawnictwo: Marszałek Development & Press, Toruń 2022, s. 106.

Manuskrypt Piotra Prokopiaka

Nieczęsto się zdarza, by książka pisarza ukazała się najpierw w przekładzie na język obcy, a dopiero potem w wersji oryginalnej. Tak jest w przypadku kompletnego zbioru opowiadań **Piotra Prokopiaka**, „Zielony manuskrypt”. Ten fakt sprawia, że zainteresowanie czytelnika staje się jeszcze głębsze i ostrzejsze. Językiem pierwszego wydania jest ukraiński. Na pozór nie mając nic wspólnego z Ukrainą (ani pochodzenia, ani miejsca zamieszkania), myśli i uczucia autora utknęły w naszej ojczyźnie za sprawą Drohobycza i Brunona Schulza, którego twórczość bada od wielu lat.

Piotr Prokopiak należy do średniego pokolenia polskich pisarzy. To generacja, której dzieciństwo upłynęło w warunkach „liberalnego socjalizmu” PRL, jeśli tak można określić system panujący w Polsce do upadku Związku Radzieckiego. Charakteryzował się wieloma prawami i swobodami, takimi jak hegemoniczny wpływ Kościoła na różne sfery życia, przyzwolenie na posiadanie prywatnej własności i małych firm. Dlatego trudne przejście do bezwzględnego systemu kapitalistycznego było postrzegane przez pewną część pokolenia lat 60. i 70. jako kataklizm, który doprowadził do wielu osobistych załamań i tragedii oraz trudnego poszukiwania swojego miejsca w nowej, najczęściej wrogiej rzeczywistości. To zagadnienie jest również szeroko reprezentowane we współczesnej literaturze ukraińskiej, zwłaszcza w latach 90. i na początku XXI wieku.

Owe egzystencjalne tragedie stosunkowo młodego pokolenia znajdują swój odzew w prozie Piotra Prokopiaka, autora trzech powieści, zbiorów opowiadań i wierszy. Gros opowiadań ma charakter nowelistyczny, treść filozoficzną i psychologiczną. Smutek i pesymizm przeplatają się z ironią i nostalgią, mistycyzm z realizmem. W kanwie narracyjnej poszukiwanie samego siebie odbywa się zawsze w ścisłym związku z żywiołami lub przyrodą (las, jezioro), która oczywiście istnieje według własnych praw będących zarazem odbiciem wewnętrznego świata Człowieka. Dla potwierdzenia głównego nastroju swojej narracji autor posługuje się mottem – cytatem z opowiadania Brunona Schulza „Jesień”: „Nie mogę zabrać ze sobą moich piętnastu lat – pozostaną tu na zawsze...”.

W treści fabularnej opowiadania Piotra Prokopiaka można podzielić na historie o podłożu wspomnieniowym, realistyczno-mistycznym i egzystencjalno-medytacyjnym. Utwory dotyczące dzieciństwa są napisane ze szczególnym ciepłem. W przeważającej części snute są w pierwszej osobie, co dostarcza więcej środków językowych dla ujawnienia zarówno fabuły, jak i myśli autora. Na przykład w opowiadaniu o nieco dziwnym tytule

„1978” świat jawi się czytelnikowi oczami pięcioletniego dziecka, które wraz z ojcem odbywa nocną podróż pociągiem ciągniętym przez lokomotywę parową, która jest „straszna” w swoim groźnym majestacie. Mały chłopiec podróżuje do odległego i tajemniczego świata, aby przeczytać przynajmniej pierwsze strony Wielkiej Księgi Podlasia. Tam, na podwórku i w domu babci Józefy, odkrywa wiele nieznanego, nigdy niewidzianego rzeczy, podobnie jak każdy z nas, kto w dzieciństwie miał szczęście szukać skarbów na strychu rodzinnego domu.

Jednak najciekawsze wspomnienia autora związane są z jego rodzinnym miastem i ulicą, którą umownie nazywa Koszałkową. Tak jest w „Nocy komety”, gdzie ciekawski chłopiec z wielkim smutkiem przeżywa zniknięcie biblioteki, do której często biegał, by wypożyczyć „dorosłe lektury”, zwłaszcza powieści historyczne o czasach pierwszych władców polskich. Z kolei w „Przymierzu” mały bohater dzielnie stawia czoła burzliwym żywiołom, a nawet, jak mu się wydaje, zawiera porozumienie z wszechmocnym niebem, by powstrzymać potężną ulewę. „Wagary” to historia nastolatka i jego pierwszym niespodziewanym spotkaniu z dziewczyną. Opowieści o przyjaciółach z dzieciństwa – kolegach z podwórkowej drużyny piłkarskiej („CWKS” i „Optymista”) są przesycone melancholią. Wielu z nich nie było w stanie przetrwać przemian społecznych podczas przechodzenia do tzw. systemu kapitalistycznego. Tekst o znamienym tytule „Stracone pokolenie” pokazuje, co odczuwał młody człowiek w obliczu twardych realiów życia w rodzącym się imperium wyzysku. Nie mniej ciekawe są przekazy wspomnieniowe „Ostatnia tajemnica ojca” i „Ojczyzna”, gdzie autor nazywa matkę ukochaną, powoli zanikającą ojczyzną. Mistyczne opowiadania pełne są osobliwych stworzeń i kuriozalnych wydarzeń, które rozgrywają się w bardzo realnej scenerii. Bohatera na strych opuszczonego domu („Dom”) wabi płacz małej dziewczynki, która nagle przeistacza się w „drodzą inwolucji” i znika pomiędzy splekanymi deskami. Mężczyzna o duszy nastolatka („Cmentarny chłopiec”) mieszka w kaplicy na miejskim cmentarzu, zakochuje się nawet w wizerunku dziewczyny widniejącej na jednym z grobów, ale pewnego dnia z wszystkiego, co posiadał, zostaje mu tylko klucz... Opowiadanie „Sen” przypomina średniowieczną opowieść o inkwizycji, gdzie bohater poprzez wymyślne tortury zmuszony jest do wyrzeczenia się swoich przekonań. Opowiadania „Drabina”, „Klucz”, „Mucha” i „Piasek” cechuje niespodziewany rozwój fabuły.

Pewnego dnia przerażająca samotność przesywa człowieka („Adaptowany liść – egezeza (w) chwili”) i nie pozwala mu iść w przyszłość. Świat ludzki tonie w wyobraźni i świadomości, tworząc w zamian surrealne obrazy wewnętrznej faktyczności. Istnieje tylko fantastyczny nocny las wypełniony niepokojącymi biontami, które żywią się materią, las, do którego emigruje zagubiona dusza,

(Dokończenie na stronie 18)